

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rb. 3 kop. 60
 półrocznie rb. 1 kop. 80
 kwartalnie rb. — kop. 90
 Cena pojedynczego numeru k. 8.
 Dodata za odnośnienie—15 kop.
 kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rb. 4 kop. 80
 półrocznie rb. 2 kop. 40
 kwartalnie rb. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od
 jednosłownego wiersza petitu.
 Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6
 od wiersza.
 Za reklamy i nekrologi, oraz ogło-
 szenia zagraniczne po kop. 12
 od wiersza.
 Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
 logi na 1-ej stronie po kop. 20
 Za dołącz. 1 kartki aneksu rb. 7.
 Za tłumaczenie ogłosz. z języków
 obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Adres Administracji i Drukarni „Tygodnia”: dom K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego).

Adres Redakcyi: dom K. Bartenbacha (obok Magistratu).

ZAKŁAD NAUKOWY ŻENSKI z klasą przygotowawczą i pensjonatem

JULII JANKOWSKIEJ

267 Warszawa ul. Nowogrodzka 58 (róg Leopoldyny) wprost ogrodu Pomologicznego. (1-1)

Zapis uczenie codziennie od 10-ej do 2-ej i od 4-ej do 6-ej.

Egzaminy wstępne przed wakacjami odbywają się do 10 Czerwca.

Mieszkanie Łetnie

na Podklasztorzu pod Sulejowem,

składające się z 2 pokojów i 1 kuchni do od-
 najęcia. Wiadomość w Redakcyi. (3-2)

PATENTY

NA WYNAŁAZKI MARKI; MODELE;
 WYRABIA SPECJALNIE

INŻ. D. FRAENKEL.

Warszawa,

Królewska 31.
 (11-2-92) 281

Willa „PIOTRKOWIANKA”

W ZAKOPANEM

poleca pokoje z meblami i całodziennym utrzyma-
 niem. Położenie zdrowe. Kuchnia dobra.
 Ceny umiarkowane. (3-2)

NESTLÉ'A

MACZKA MLECZNA
 DLA DZIECI I MLEKO
 ZGĘSZCZONE

Oryginalne tylko w opakowaniu francuzkiem. Wy-
 strzegać się niemieckich falsyfikatów, szkodliwych
 dla zdrowia. (L. i E. M. 7244) 247 (30-5)

Macierz Szkolna

Królestwa Polskiego.

«Kuryjer Poranny» wystąpił z projektem
 założenia w Królestwie Polskiem instytucji
 odpowiadającej mniej więcej stowarzyszeniom
 prywatnym niemieckim i austriackim, oraz
 polskiemu «Tow. szkoły ludowej» w Galicyi,
 których zadaniem jest szerzenie oświaty i, m.
 in. zakładanie szkół.

Z tego powodu «Goniec» warszawski z d.
 24 maja pisze, co następuje:

«Kuryjer Poranny podniósł ważną, choć spóź-
 nioną inicjatywę; podaje bowiem jako projekt to,
 co znajduje się już na drodze do urzeczywistnienia
 i to w zakresie szerszej uwzględniającym potrzeby
 kraju, niż je pojmuje projektodawca Kuryjera. Myśl
 założenia Macierzy szkolnej Królestwa Polskiego pod-
 jęto w szerokich kołach w poczuciu niezbędności
 samopomocy społeczeństwa w sprawach szkolnych.
 Wszędzie, gdzie szkolnictwo rozwija się normalnie,
 instytucje prywatne stanowią silną podporę matery-
 jalną i moralną tego rozwoju.

To też podjęta w tym względzie inicjatywę po-
 parto gorąco; gronu osób poręczono przystąpić nie-
 zwłocznie do dzieła i poczynić starania o właściwą
 sukcesję władz. Ustalono również główne wytyczne
 ustawy, jaką uzyskać należy; ma ona zadosyćuczynić
 możliwie wielkiej ilości potrzeb polskiego szkolnic-

twą, a nietylko uwzględnić szkoły elementarne, jak
 tego pragnął korespondent Kuryjera. Związek Ma-
 cierzy szkolnej Królestwa Polskiego powinien stać
 się instytucją jednoczącą wszystkie żywioły w pracy
 nad zadowoleniem potrzeb szkolnych; dla osiągnięcia
 tego celu na drodze właściwego podziału pracy mają
 być utworzone wydziały Macierzy, a więc:

I) Wydział finansowy, powołany do zbierania fun-
 duszów i asygnowania ich na potrzeby związku
 Macierzy szkolnej.

II) Wydział prawny, tworzący organ porady praw-
 nej we wszelkich sprawach szkolnych, w fachowej
 ocenie formy i treści wszelkich wystąpień do władz etc.

III i IV) Wydziały techniczny i higieniczny,
 zajmujące się tworzeniem i oceną projektów urządzeń
 szkolnych oraz nadzorem nad ich wykonaniem.

V) Wydział programowy, pracujący nad teoretycz-
 nym rozwojem szkolnictwa i przystosowaniem jego
 programów do obecnych potrzeb kraju.

VI) Wydział informacyjno-statystyczny, zbierający
 dane statystyczne, o stanie i potrzebach szkolnictwa
 w Królestwie i utrzymujący styczność pomiędzy
 Związkiem a wszelkiego rodzaju szkołami i organami
 szkolnictwa krajowego.

Wydziały Macierzy mogą dzielić się na sekcje,
 zależnie od rodzajów szkolnictwa, którym poświęca-
 ją pracę: wykształcenia ludowego, niższego, średnie-
 go, (ogólnego i zawodowego) wyższego i t. p.

Sprawami Macierzy powinien kierować Komitet
 Centralny, złożony z 18 członków (po 3 przedsta-
 wicieli każdego wydziału) w obrębie kompetencji
 udzielonej przez Radę Nadzorczą i pod jej kontrolą.
 Podobne komitety powinny być powołane i w okrę-
 gach prowincjonalnych. Rada nadzorcza powinna
 składać się z ogólnie znanych i poważanych oby-
 wateli z całego kraju.

Podstawą działalności takiej instytucji będą, oczy-
 wiście, zebrane na jej cele fundusze; oprócz zwyk-
 łych źródeł, jak ofiary, zapisy, przedstawienia etc.,
 poważnym środkiem zebrania funduszków powinno
 być wobec popularności sprawy zbieranie składek
 członkowskich za pomocą sprzedaży kart rocznych
 po rublu, pięć i dwadzieścia pięć rubli, zależnie
 od zamożności i dobrej woli.

Nie można wątpić, że społeczeństwo polskie obo-
 wiązek swój pojmie i swej Macierzy szkolnej po-
 parcia nie odmówi. Nie należy też przypuszczać, aby
 władza stawiała trudności w usankcjonowaniu pod-
 jętej inicjatywy—bo zasada konieczności współ-
 działości społeczeństwa ze szkołą została uznana
 urzędowo jeszcze przed epoką reform, które stoją
 na porządku dziennym. »
 Em. Ludzki.

5.

PODSTAWY ZDROWOTNOŚCI LUDU.

(Dokończenie).

Dalej, robotnik w Rosyi jest pozbawiony za-
 sadniczego prawa walki o polepszenie swego
 położenia ekonomicznego, walki o podniesienie
 płacy zarobkowej—bezrobocie, strajków, w któ-
 rych uczestniczenie pociąga za sobą, według
 prawa, ciężkie kary. Równie smutne jest po-
 łożenie ekonomiczne i prawne włóścianina w Ro-
 syi, związanego przez gromadę i system pasz-
 portowy od urodzenia do mogiły przez miej-
 scową administrację, oddanego do rozporząd-
 zania mnogim urzędnikom policyjnym, pozba-
 wionego nawet należytego sądu.

Dla rozwoju twórczych sił kraju, dla pod-
 niesienia jego dobrobytu ekonomicznego ko-
 niecznym jest udział mieszkańców w rozstrzy-
 ganiu wszystkich spraw związanych z ich ży-
 ciem. Przy współczesnym stanie rzeczy nieod-
 zowne potrzeby narodu leżą nieurzeczywistnio-
 ne dziesiątki lat; wszelkie próby organów sa-
 morządu aby je wcielić w życie choćby w naj-
 wyższym zakresie, są tamowane przez przy-
 wiązaną do władzy biurokrację. Współczesne
 prawodawstwo ma na oku głównie zabezpie-
 czenie najsilniejszych pod względem ekonomicz-
 nym grup ludności: dość przytoczyć przepisy
 najmowania robotników rolnych z 12 czerwca
 1886 roku, przywileje nadane bankom sła-
 checkim itp. Stworzenie prawodawstwa mniej
 lub więcej odpowiadającego interesom większo-
 ści ludności, zależnie od ugrupowania społe-
 cznego, w danej chwili jest możliwe jedynie
 w zgromadzeniu prawodawczym, składającym
 się z wolnych przedstawicieli narodu, wybra-
 nych drogą powszechnego głosowania.

Szereg zjazdów lekarskich a głównie IX im.
 Pirogowa i XIV zjazd lekarzy w gub. chersoń-
 skiej, nakreśliły już program nieodzownych
 warunków ku należytemu postawieniu sprawy
 opieki nad zdrowotnością ogółu. Zjazdy te pra-
 cowały jednak pod mieczem Damoklesowym
 tej samej samowoli administracyjnej, dlatego
 też ich program jest nie dość zupełny i wy-
 kończony. Towarzystwu opieki nad zdrowiem
 ludu rosyjskiego, które wzięło na swe barki
 wielkie lecz i odpowiedzialne zadanie opraco-
 wania podstaw zdrowotności ludu i tych zar-
 ządzeń, które są konieczne aby je poprawić,
 przypada w udziale obowiązek wypowiedzenia
 tego co powinnaby lecz nie ma możliwości powie-
 dzieć ludność; należy wskazać drogę, po któ-
 rej winna iść Rosyja, w celu uniknięcia
 zbiednienia i zwyrodnienia jej ludności, w celu
 polepszenia jej bytu pod względem ekonomicz-
 nym i zdrowotnym.

W celu polepszenia dobrobytu ludności Ro-
 syi, w celu swobodnego rozwoju jej sił twór-
 czych i stworzenia w ten sposób gruntu naj-
 mniej odpowiedniego dla rozwoju i szerzenia
 wszelakich chorób, wreszcie w celu należytego
 postawienia sprawy zdrowotności narodu i spra-
 wy lekarsko-sanitarnej w Rosyi jest konieczne:

1) Polepszenie warunków ekonomicznych
 ogółu ludności przez zaprowadzenie podatku
 od dochodu i zwolnienie od opłaty osób, któ-
 rych dochód nie przynosi normy koniecznej dla
 istnienia.

2) Nadanie ludności prawa korzystania z
 szerokiego samorządu na zasadzie powszechnego
 prawa wyborczego i prawa opodatkowywania
 się.

3) Bezwzględna możność korzystania z nauki
 i obowiązkowość bezpłatnego nauczania począt-
 kowego dzieci w języku ojczystym.

4) Wolność zebrań i związków, wolność sło-
 wa i dźwięku; swoboda sumienia i równość
 wszystkich wobec prawa, nietykalność osób i
 mieszkania.

W celu zabezpieczenia bytu robotników rol-
 nych i fabrycznych jest konieczne:

5) Zmniejszenie liczby godzin pracy do 8-u;
 zupełny zakaz pracy nocnej z wyjątkiem tych
 niewielu przedsiębiorstw, gdzie jest to rzeczą
 konieczną i w których zyskała ona aprobatę orga-
 nizacyi robotniczych; zupełne zabronienie pracy

małoletnim do lat 16 i ograniczenie pracy wyrostków do lat 18 do 6 godzin dziennie; zwolnienie od pracy kobiet w ciągu 4 tygodni przed i 6 po porodzie z zachowaniem płacy zarobków.

6) Państwowe ubezpieczenie robotników od nieszczęśliwych wypadków, niezdolności do pracy oraz starości.

7) Wprowadzenie rzeczywistego dozoru społecznego nad warunkami pracy, przy udziale w tym dozorcze przedstawicieli robotników w charakterze członków korzystających z całej pełni praw; odpowiedzialność karna przedsiębiorców za naruszenie przepisów o opiece nad pracą i innych przepisów sanitarnych.

8) W celu wprowadzenia w życie tych wszystkich zarządzeń konieczny jest stały i prawidłowy współdziałanie w stanowieniu praw przedstawicieli narodu, wybranych przez ogół ludności.

Rzecz naturalna, że w tym programie nie zostały dość kompletnie sformułowane i określone wszystkie konieczne zmiany ustroju państwowego; zostały tu jedynie zaznaczone ogólne podstawy tych zmian. Zresztą nawet wcielenie w życie tego programu w całej jego objętości nie stworzy jeszcze tego raj na ziemi, gdzie niema «ani chorób, ani płaczu»; nie zniesie ani biedy, ani chorób, nie zniesie wyzyskiwania człowieka przez człowieka; stworzy ono jedynie bardziej normalne warunki dla rozwoju życia społecznego i ekonomicznego w Rosyi.

№ 50 „Wracza” z 1904 r.

D-r M. Bohomolec.

KSIAŹD-UNITA.

«Kuryjer Warszawski» w № 135, w ciekawej notatce poświęconej sprawom unickim, wzmiankuje o losie zamieszkałego w Radomiu «opornego» księdza unickiego i czyni przytem uwagę, że księży-unitów w granicach Królestwa Polskiego (przeważnie w Warszawie) przebywa osiemnastu. My dodamy, że w ich liczbie znajduje się 83-letni ks. Grzegorz Karpowicz, zamieszkały w Piotrkowie.

Ks. Karpowicz, po otrzymaniu w roku 1845 święceń kapłańskich, został proboszczem najsmprzód w parafii Sfory, w gub. siedleckiej, a następnie w Janowie podlaskim w tejże gubernii. Tu zastaje go rozporządzenie, na mocy którego wyjeżdża do Połocka, w gub. witebskiej. Przyjęty z otwartymi rękoma przez znajdujące się jeszcze naówczas w Połocku Bazyljanki, których został kapłanem, ks. Karpowicz musiał jednak wkrótce opuścić i to miasto, i wraz z rodziną, w 24 godzin wyjechać w marcu, r. 1874 do Piotrkowa.

Zastał tu już ks. Karpowicz zamieszkałych od listopada roku 1873 trzech księży-unitów: Walerego, Ludwika i Henryka Kalińskich. Każdy z nich, również jak i ks. Karpowicz, otrzymywał z kasy państwowej na życie po 6 rub. miesięcznie; to też na więcej niż skromne utrzymanie musieli księża unicy zarabiać pracą rąk własnych: ks. Ludwik trudnił się rękawicznictwem, ks. Henryk prowadził niewielki sklepik; ks. Karpowicz, wreszcie, jał się introligatorstwa.

Co się tyczy ks. Walerego Kalińskiego, ten, jakkolwiek obciążony liczną rodziną (miał 7 dzieci)—wskutek słabego bardzo zdrowia zarobkować nie mógł i w dwa niespełna lata zmarł, pochowany przez braci na miejscowym cmentarzu katolickim. Złożywszy do grobu ś. p. Walerego, poszli wkrótce za nim również Ludwik i Henryk Kalińscy i oto na bruku piotrkowskim zostaje już tylko jeden «oporny» unita-ksiądz: Grzegorz Karpowicz. Tu, w Piotrkowie, borykając się z nędzą, doczekał się ks. Karpowicz 50-letniego jubileuszu swojego kapłaństwa, który obchodził w r. 1895, tu zastał go Ukaz Najwyższy z 30 kwietnia r. b.

Na zakończenie dodamy, że Ukaz o tolerancji religijnej, wyjmując ks. Karpowicza z pod dozoru policyjnego, któremu cieżogodny kapłan podlegał w ciągu ostatnich lat 30-tu, pozbawił go jednocześnie owej skromnej dotychczasowej pensji, w wysokości 6 rb. jaką mu miesięcznie, wypłacał skarb państwa.

Z Tomaszowa Rawskiego.

(Kor. «Tygodnia».)

(Szkoły elementarne.—T. zw. szkoła «Aleksandryjska». Stan sanitarny.—Z przemysłu).

Stan początkowego szkolnictwa tutejszego wywoływał ciągle niezadowolenie. Mała ilość szkół elementarnych, niemożność pomieszczenia dzieci w istniejących szkołach, a jednak duże sto-

sunkowo opodatkowanie na ten cel mieszkańców—spowodowało nakoniec decyzję, jaka zapadła w ostatnim czasie w miejscowym magistracie. Po dokładnem obliczeniu okazało się, że mieszkańcy płacą rocznie składek na szkoły w ogólnej ilości 11,000 rubli,—z tej sumy jednak 3,000 rb. idzie na utrzymanie 4-klasowej szkoły miejskiej Aleksandryjskiej—a oprócz tego na ten sam cel kasa miejska daje rocznie subsydyjum w kwocie 1,000 rb.; natomiast szkół początkowych jest tak mało, że około 400 dzieci jest pozbawionych możliwości uczenia się. Zważywszy, że powyższa 4-ro klasowa szkoła miejska nie tylko nie przynosi korzyści wskutek szczupłości swego programu, ale, wobec otwarcia 7-klasowej szkoły handlowej jest zupełnie zbyteczna,—że szkoła handlowa, dając więcej nauki i praw nie jest kosztowniejszą, gdyż Rada Opiekuńcza wszystkim prawie niezamożnym uczniom zmniejsza wpisy do normy opłacanej w szkole Aleksandryjskiej t. j. do 30 rb. rocznie—a nawet od niektórych pobiera mniej, lub zupełnie ich uwalnia,—mając dalej na uwadze, że pieniądze obecnie płacone na utrzymanie szkoły Aleksandryjskiej, produkcyjniej jest obrócić na otwarcie 3 lub 4 szkół początkowych,—ogół obywateli i zaproszonych zdecydował jednogłośnie wyjednać u władz odpowiednich zupełne zamknięcie szkoły Aleksandryjskiej z początkiem nowego roku szkolnego 1905/6, a składki szkolne pobierane dotychczas utrzymać w dawnej normie na otwarcie szkół elementarnych. Subsedyjum zaś magistratu w kwocie 1,000 rb. ofiarować szkole handlowej. Projekt ten uzyskał jednozgodną aprobatę wszystkich mieszkańców. Kraży również pocieszająca wiadomość, że paru tutejszych zamożniejszych fabrykantów zamierza swoim kosztem otworzyć i utrzymać szkołę elementarną dla dzieci swych robotników. Co prawda, dawno to już należało zrobić i ujawnić choć w ten sposób poczucie obowiązków obywatelskich.

Stan zdrowotny miasta pozostawia bardzo dużo do życzenia. Ospa i tyfus grasują z całą siłą. Szczepienie ospy odbywa się bezpłatnie codziennie, z czego korzysta bardzo dużo osób. Co się zaś tyczy tyfusu, to dopóki nie będziemy mieli kanalizacji i wodociągów, choroba ta trapić nas nie przestanie. Może spodziewany samorząd wpłynie na przedsięwzięcie tak ważnych reform higienicznych.

Popyt na towary wełniane w ostatnich czasach dość ożywiony; wszystkie fabryki zwiększyły produkcję, dzięki czemu niema już prawie robotników bez zajęcia. *Elka.*

— „Czas” krakowski, mający pretensje do miana dziennika poważnego, lubuje się od niejakiego czasu w rozsiewaniu plotek. Uwidocznia się to zwłaszcza jaskrawo, w korespondencyjach z Królestwa oświetlających t. zw. «strajk szkolny». Świeży tego przykład mamy w przedrukowanym w ubiegłym tygodniu przez «Dziennik dla wszystkich» liście z Warszawy, w którym usłużny korespondent informuje świat o jakiejś wspólnej naradzie uczniów warszawskich szkół średnich i o powziętej na tej naradzie daleko idącej uchwale. Możemy zapewnić «Czas», że «informacje» jego z istotnym stanem rzeczy nie wspólnego nie mają.

— „Goniec” warszawski w 216 numerze z 19-go maja pisze: «Wójt gminy Wielkowiola (powiat opoczyński) zwrócił się do nas z prośbą, by podnieść projekt lokowania kapitałów w kasach pożyczkowo-wkładowych, które, jak kasa w Wielkowioli, przedstawiają pewną gwarancję i dają 6% od wkładu. Byłoby to z wielkim pożytkiem dla włościan. W Wielkowioli np. próżno przychodzą włościanie z prośbami o pożyczanie kilkunastu rubli na zakup ziarna do siewu lub żywności—odchodzą z pustymi rękoma i płaczem. Przy skromnym obrocie kasy około 20,000 rb. nie wystarczy dla wszystkich zgłaszających się o pożyczki, zwłaszcza wobec przesilenia roku bieżącego. Gdyby się znalazł kapitalista, któryby wniósł do kasy 1000 do

1500 rb., wielkąby korzyść przyniósł włościanom bez ryzyka dla siebie».

Kronika Piotrkowska.

— W piątek 19 maja, w wysoce uroczystym dniu urodzin Jego Cesarskiej Mości Mikołaja Aleksandrowicza, w piotrkowskim prawosławnym soborze, jako też w świątyniach innych wyznań i w synagodze żydowskiej odprawione zostały dziękczynne modły.

Miasto od rana było przystrojone we flagi, a wieczorem uiluminowane. (*Piotr. Gub. Wied.)*

— W powiecie łódzkim wszyscy prawie pisarze zostali poprzenoszeni z gminy do gminy. Przenoszony z polecenia naczelnika powiatu pisarz otrzymuje, do czasu zatwierdzenia go przez najbliższy wiec gminiaków, stanowisko pełniące obowiązki pisarza. Dotąd nie było wypadku, by gminiaci odmówili zatwierdzenia.

— Na podanie oddz. Tow. higienicznego w Piotrkowie, złożone kilka tygodni temu p. gubernatorowi Piotrkowskiemu (patrz № 19 «Tygodnia») nadeszła w tych dniach odpowiedź gubernijalnego urzędu lekarskiego. Z polecenia gubernatora wspomniany urząd Oddziałowi Warszawskiego Tow. higienicznego w Piotrkowie komunikuje: po 1) że na zasadzie cyrkularza ministra spraw wewnętrznych z d. 25 (n. st.) stycznia r. b. za № 42, Oddział Piotrkowski zwracać się do policyi o pomoc, ilekroć tego zajdzie potrzeba, ma prawo i po 2) że starania o pozwolenie na zorganizowanie popularnych odczytów z zakresu higieny, jako też przeznaczone do ocenizowania: tekst i program wzmiarkowanych odczytów (w podwójnych egzemplarzach) należy skierować do wydziału lekarskiego rządu gubernijalnego.

— «Dla wygody» mieszkańców Piotrkowa z dniem 14 b. m., została wprowadzona, jak nam komunikuje naczelnik warszawskiego okręgu pocztowo-telegraficznego, *obowiązkowe* dostarczanie do domu pakunków i przekazów oraz korespondencyi za zaliczeniem do wysokości 500 rb., o ile rzeczony pakunki, przekazy, korespondencyja adresowane są do osób prywatnych. Za każdorazowe dostarczenie pobierana będzie opłata w wysokości 10 kop. O wpływającej zjad jakoby wygodzie dla mieszkańców Piotrkowa pisaliśmy w № 19 «Tygodnia» w notatce p. t. «Zbyteczny nowy ciężar.»

— Jeden z rezerwistów, powołanych do armii podczas mobilizacji powiatu piotrkowskiego w wigilię Bożego Narodzenia roku zeszłego, pisze nam, że rezerwistów z piotrkowskiego rozlokowano przeważnie w gub. witebskiej, oraz w Libawie, Mitawie i Dźwińsku.

— Kilku fabrykantów w kraju, po otrzymaniu wiadomości o rozszerzaniu pewnej fabryki w Pabjanicach, zwrócił się tamże z zaofiarowaniem dostaw. Interesantom oznajmiono, iż, według przyjętej «zasady», firma potrzeby poważniejsze zaspakaja w Niemczech. Gdyby i inni fabrykanci pabjanicy wyznawali podobne «zasady», jakżeby wtedy wyglądał nasz przemysł? czyni uwagę «Goniec».

— Dla studentów medycyny na uniwersytecie warszawskim w roku szkolnym 1905/6 wakować będzie 6 stypendyjów imienia d-ra Walentego Kaczorowskiego, po 300 rb. każde.

— Podatek od zwierząt domowych, (za wyjątkiem cieląt) na rok bieżący ustanowiony został w następującym rozmiarze: od jednej szuki rogacizny po 8 kop., od koni po 9 k., od nierogacizny po 2 kop. i od owiec, baranów i kóz po 1 k.

— Trzy koncerty orkiestry p. K. Namyśłowskiego, który zjechał do nas wprost z pod Zamościa, gdzie wraz z całą ziemią Lubelską witał biskupa Jaczewskiego, odbyły się d. d. 24, 25, 26, b. m. Veni, vidi, vici, jak zwykle, może sobie powiedzieć drużyna p. K. Scenę «Wodewilu» wprost zdaje się rozsądzać zamaszta brawura mazarów i oberków, to też po każdym zrywała się burza oklasków. Bardzo gorąco był przyjęty przez publiczność polonez

z «Hrabiny» wykonany przy akompaniamencie orkiestry przez p. Goździuka. Chętnie też słuchano, pełnego charakteru «Tańca Juddyjskiego»: natomiast marsz «Uroczysty» Wawrzynowicza doznał bardzo chłodnego przyjęcia... Szczelnie zapelniony teatrzyk «Wodewil», przyległy ogródek, a nawet okalające go... ploty, świadczyły wymownie o popularności i serdecznym uznaniu, jakie ma u nas zapewnione włościańska orkiestra p. K. Namysłowskiego. W sobotę nastąpił wyjazd orkiestry do Częstochowy, gdzie ma zamiar koncertować do końca maja; 1-go czerwca czeka już na nią Warszawa.

— **Aparaty telefoniczne** założono w dalszym ciągu w willi «Klara», w hutach: «Anna» i «Kara» oraz na tartaku Zilberstejna.

— **W Sulejowie** d. 14 b. m. zorganizowana została straż ogniowa ochotnicza. Na prezesa obrano ks. Antoniego Grochowskiego, na naczelnika p. Łapińskiego, na jego pomocnika p. A. Kuczyńskiego. Do zarządu weszli pp. T. Mantaj, T. Kwaśkiewicz, H. Łabęcki, St. Goryszewski, E. Fürstenwald, J. Zakrzewski, St. Kowalski, A. Okoński i M. Winter.

— **Nad wsią Głupice** pod Wadlewem przeszedł w ubiegłym tygodniu grad, który zniszczył rzepak i wykłoszone już żyto.

— **Oziminy** w okolicy Tuszyna przedstawiają się bardzo słabo. Siane wcześniej, na będących w kulturze gruntach dworskich są dobre lub przynajmniej niezłe; posiane natomiast na ziemiach włościańskich, gdzie je siano późno, często na ziemniaczyskach, są takie, że należałoby je zorać. Zboża jare w dobrym stanie, trawy i konieczyzny dobre.

Krowy zabiedzone przez całą zimę dotąd nie mogą przyjść do siebie. Tak zabiedzone krowy były ubiegłych lat wielką rzadkością.

— **Szereg majątków ziemskich**, których właściciele zapewnili swym pracownikom pomoc lekarską zwiększył obecnie majątek Kociołki w pow. piotrkowskim. Właściciel Kociołek, p. J. Łuszczewski zawarł świeżo umowę z doktorem Skalskim, lekarzem z Tuszyna, na mocy której będzie ponosił kosztą porad lekarskich swej służby. Lekarstwa obciążają podawnemu kieszenie służby folwarcznej.

— **W Dalkowie**, wsi w gminie Czarnocin w pow. łódzkim, znaczna większość mieszkańców pragnie podziału wspólnych pastwisk. Jedyne nieliczne gromadka mieszkających przy samych pastwiskach i korzystających z nich więcej niż inni sprzeciwia się temu. Sprawa ta toczy się od bardzo dawna i podział do skutku nie dochodzi.

— **Zamówienia** na trepy drewniane u trefiarzy w Tuszynie w ostatnim czasie nieco się zwiększyły. Krawcy żydzi również podostawali szycie bielizny dla wojska. Całe nieszczęście, że nim robota dojdzie wykonawcy przejść musi przez ręce całego szeregu pośredników. Kraży np. wersja, że rząd płaci po rublu od uszycia peleryny, nasz krawiec zaś otrzymuje za nią aż. 22 kopiejki.

— **Starodawny** zwyczaj Straży przy grobie Chrystusa podczas Wielkiego Tygodnia zachował się w Tuszynie. Straż tę trzyma 12 młodzieńców z pośród mieszczan: sześciu ubranych w czerwone mundury i granatowe spodnie — tyłu w granatowe mundury i czerwone spodnie — wszyscy uzbrojeni w pałasze. Warta zmienia się co godzina. Na sprawowanie straży bywa wyjednywane corocznie pozwolenie władzy powiatowej.

— **Oddział częstochowski** warszawskiego Tow. higienicznego w ostatnim roku zaznaczył swoją działalność przez urządzenie dwóch odczytów popularnych, szczepienie ospy w r. z., organizowanie muzeum higienicznego (które będzie otwarte w przyszłym miesiącu), dalej, przez starania podjęte (wskutek nieprzychylności władz administracyjnych — bezskutecznie) około utworzenia wydziału ogródków dziecięcych, wreszcie w zabiegach (jak dotąd, również bezskutecznych) o zmianę miejsca wybranego pod przyszłą rzeźnię miejską.

Z budżetu na r. 1905 oddział Tow. przeznaczył rb. 400 na założenie laboratorium do badania produktów spożywczych. Na ten sam cel wpłynęło rub. 100 złożone na ręce przewodniczącego d-ra Rejmana i instrumenty wartości rb. 500, złożone przez d-ra Biegańskiego.

— **W Przyrowie**, w pow. częstochowskim wybuchnął pożar. Spłonęła większa część osady.

— **Szkolnictwo elementarne** w Sosnowcu, według informacji «Kur. Codz.», przedstawia się jak następuje:

Od czasu swego uzyskanego tytułu, miasto wykazało się z 8 elementarnych szkółek utrzymywanych kosztem kasy miejskiej. Wydatek, na utrzymanie tych szkółek dochodzi do 15,000 rb. rocznie. Każda z tych szkółek jest obliczona na 72 uczniów, czyli, że de facto te wszystkie szkółki dają elementarne wykształcenie 576 dzieciom. W początku roku szkolnego 1904/5 nie przyjęto 1500 chcących uczęszczać do szkoły dzieci, wskutek braku miejsca. Typ tych szkółek jest taki: w dzielnicy Pogoń i Sielce są 2 szkoły ogólne, w samym zaś Sosnowcu rozmieszczone w rozmaitych punktach są 3 szkoły męskie i 3 żeńskie.

— **Grodzieckie Tow. kopalni węgla** nabyło od p. S. Ciechanowskiego prawo na budowę kolejki od Grodzca do kopalni «Saturn». Nadto rzeczonemu Towarzystwu pozwolono nabyć na własność w powiecie będzińskim 400 dziesięcin ziemi na rozszerzenie przedsiębiorstwa.

— **Przed sądem pokoju** w Sosnowcu stanął jeden z lokatorów domu p. C., która zaskarżyła go o przypadającą jej od niego należność za lokal. Adwokat, stający ze strony dłużnika, prosił o umorzenie sprawy, gdyż p. C., jako mężatka, nie miała prawa bez upoważnienia męża wnieść sprawę do sądu. Sędzia do żądania adwokata się przychylił.

Wyrok odczytano. Sprawa jednak przybrała całkiem nieoczekiwany obrót, gdy cały bieg sprawy i wyrok przetłumaczono na język polski (powódka nie zna rosyjskiego). Postanowienie sędziego powódka obaliła w bardzo prosty sposób, oświadczywszy, że wcale męża nie ma.

— **W łódzkiej szkole handlowej** z powodu rozruchów wydalono 98 uczniów. Wobec tego, pisze «Neu Lodz. Zeit.», łódzcy kupcy I i II-jej gildyi postanowili wnieść podanie do ministerjum finansów, wyrażając zamiar zrzczenia się dalszego płacenia dodatkowej opłaty od patentów na utrzymanie szkoły handlowej, jak również odmówienia podpisów na obligacje w celu utworzenia funduszu na wybudowanie własnego gmachu szkoły.

— **Stowarzyszenie nauczycieli żydów** w Łodzi postanowiło zakrzętać się około urzędzenia odczytów popularnych z zakresu higieny w żargonie. Za motyw do podobnego przedsięwzięcia posłużył ten wzgląd, że większość żydów nie zna języka polskiego, w którym są wygłaszane odczyty Towarzystwa higienicznego.

— **P. Zoner** wydawca i redaktor łódzkiego «Tageblattu» i «Listka» — odstępuje wydawnictwo gazety niemieckiej p. Drowingowi, redaktorowi-wydawcy «N. Lodzer Zeit.». «Łodzinskij Listok» natomiast pozostanie nadal przy p. Z. — donosi «Goniec Łódzki» — gdyż pobiera on (t. j. Listok) subsydyjum miejskie w ilości 2000 rb. rocznie, któreby oczywiście przepadło gdyby wydawnictwo objął kto inny.

— **Rząd gubernijalny piotrkowski** zwrócił się do magistratu łódzkiego z propozycją rozciągnięcia miejskiego nadzoru sanitarnego i przepisów obowiązujących o dozorcze nad handlem wyrobami mięsnymi — na przedmieścia Łodzi.

— **Raducki oddział** pocztowo-telegraficzny (w pow. rawskim) został d. 24 b. m. otwarty na czas postoju w tych okolicach wojsk w lecie. Oddział Raducki będzie odbierał korespondencję od oddziału skierniewickiego.

— **Zamiast kwiatów** i wieńca na trumnę ś. p. Józefy Mielechowicz małż i dzieci zmarłej złożyły w naszej redakcyi do dyspozycyi Piotr-

kowskiego Tow. Dobroczyńności dla Chrześcijan rb. 25.

— **Pożary.** We wsi *Parzniewiczki* gminy Parzniewice spłonął mieszkalny dom, obora i stodoła zaasekurowane na imię Icka Jakubowicza i Jana Gosławskiego na sumę rb. 580 i ruchomości za rb. 510. — We wsi *Grafnoort* gminy Kluki spłonął dom i stodoła zaasekurowane na Imię Marceliego Plackowskiego na sumę rb. 250. — We wsi *Postęchalice* gminy Woźniki spłonął dom i stodoła zaasekurowane na imię Stanisława Głowackiego na sumę rb. 350 i ruchomości niezaasekuroowanych na rb. 15. — We wsi *Pilitanice* gminy Belchatówek spłonęły dwa domy mieszkalne należące do Antoniego Szafranskiiego zaasekurowane na rb. 600 i ruchomości za rb. 50. — We wsi *Wola-Mikorska* gminy Belchatówek spłonął dom mieszkalny i stodoła zaasekurowane na imię Antoniego Manowskiego na rb. 420 i nieasekuroowanych ruchomości na rb. 150. — We wsi *Kurnos* gminy Kluki spłonęło 9 zabudowań Edwarda Dietricha i innych zaasekurowane na rb. 1700 i ruchomości na rb. 550. — We wsi *Zdzieszulice* gminy Belchatówek spłonął dom mieszkalny i stodoła zaasekurowane na imię Ignacego Smolarskiego na rb. 340 i ruchomości na rb. 100. — We wsi *Juljopol* gminy Parzniewice spłonął dom mieszkalny i wodny młyn zaasekurowane na imię Aleksandra Gdowskiego na rb. 1630 i nieasekuroowanych ruchomości na rb. 10,000. — We wsi *Zdzieszulice* gminy Belchatówek spłonął dom mieszkalny i stodoła zaasekurowane na imię Szczepana Biegańskiego na rb. 360 i ruchomości na rb. 50. — We wsi *Stoki* gminy Wadlew spłonął mieszkalny dom Gotliba Bongardt zaasekurowany na rb. 90. Pożar wynikł wskutek złego urządzenia komina. W osadzie *Sulejów* gminy Łęczno spłonęła stodoła Pawła Brzezińskiego zaasekurowane na rb. 120 i ruchomości na rb. 50. We wsi *Binków* gminy Belchatówek spłonął dom mieszkalny i stodoła Franciszka Mision zaasekurowane na rb. 230 i ruchomości na rb. 25. — We wsi *Kobyłki* gminy Woźniki spłonął dom mieszkalny, stodoła i obora Józefa Kubery zaasekurowane na rb. 850 i ruchomości na rb. 60. — We wsi *Nowinki* gminy Ręčno spłonął dom mieszkalny małżonków Prochoń zaasekurowany na rb. 150 i ruchomości na rb. 20. — We wsi *Kossów* gminy Bogusławice spłonęły 3 zabudowania sukcesorów Jakubczyka, zaasekurowane na rb. 350 i nieasekuroowanych ruchomości na rb. 300.

Z DAŁSZYCH STRON.

— **Posiedzenia komisji** powołanej do prac projektowanych nad projektowanym samorządem ziemskim w Królestwie Polskim zostały, jak donoszą pisma warszawskie, odroczone.

— **Z pod Chełma** piszą do «Kuryjera Narodowego» (dawnego «Wieku»): «Prawie wszyscy z niewielkimi wyjątkami, wołają przejść odrazu na łono kościoła katolickiego, w obawie różnych zakłóceń i kwestyj, jakieby ze względu na charakter wybitnie wschodni obrządku unickiego, wynikać jeszcze mogły».

— **Z Ostrowa**, w pow. włodawskim, a gub. siedleckiej piszą do «Gaz. Świątecznej»: «Kiedy ksiądz ogłosił o ambony, że każdy może przyjąć wiarę jaką chce, radość wielka nas ogarnęła. Ludzie zaczęli płakać w kościele. W naszej wiosce jest sto osad samych unitów; prawosławnych zaś tylko ośmiu gospodarzy. Lecz i oni mówią, że pójdą już nie do cerkwi, lecz do kościoła».

— **Biskup Lubelski** po raz pierwszy od lat 40 wyjechał na objazd swojej dyecezyi. W miejscowościach, w których ukaże się ks. biskup — witają go tysiące wiernych wszystkich stanów; witają nawet żydzi. W Krasnymstawie żydzi pozamykali na czas przyjazdu biskupa sklepy na równi z katolikami, a szpalery wyciągniętych wzdłuż drogi ludzi witały przejeżdżającego dostojnika kościoła na przestrzeni 6 wiorst od miasta.

W Zamościu towarzyszyła biskupowi banderyja złożona z 1000 włościan na koniach. Chleb i sól podali ks. biskupowi ordynat Zamojski i chtop Łazarczyk.

— **Trzy okólniki** biskupów ukazały się ostatnimi czasy. Wydał je biskupi — wileński, lubelski oraz arcybiskup warszawski, z powodu Ukazu Najwyższego o tolerancji religijnej. W każdym z tych okólników, znalazły do pewnego stopnia odbicie charaktery autorów.

Widoczne to jest zwłaszcza przy porównaniu ich wzajemnym.

— **W. T. D.** na podanie swoje, o pozwolenie zwołania do Warszawy zjazdu przedstawicieli wszystkich funkcjonujących w Państwie Rosyjskim katolickich towarzystw dobroczynności—otrzymało odpowiedź odmowną.

— **O bibliotekę uniwersytecką.** W odpowiedzi na artykuły, pomieszczone w kilku piśmie warszawskich w kwestyi zamknięcia biblioteki uniwersyteckiej w Warszawie dla publiczności, pr. Wiechow, bibliotekarz uniwersytetu, stara się dowieść w «Warsz. Dn.» szeregiem cytat z różnych odnośnych rozporządzeń władzy, że biblioteka nie jest już odrębną publiczną instytucją, skoro oddana została pod zarząd uniwersytetu i nazwaną «uniwersytecką» i że wobec tego jej zamknięcie nie sprzeciwia się odnośnym przepisom prawa. Dowodzi p. W. prócz tego, że zbiory biblioteki zwiększyły się nader znacznie od 1862 r., również jak i frekwencja korzystającej z nich publiczności, i tak wnioskuje: «interesy publiczności nie ucierpiały, lecz wygrały wskutek przejścia biblioteki głównej pod zarząd uniwersytetu». Biurokratyczne te argumenty—pisze, z racyi artykułu «War. Dniew.», «Goniec» warszawski—nie posiadają siły przekonywającej, gdyż żadna w świecie biblioteka publiczna czy też uniwersytecka, licząca się z postępem i rozwojem wiedzy i literatury, nie może nie powiększać z biegiem czasu swych zbiorów, co jest jej obowiązkiem, a nie zasługą, a zwiększająca frekwencja czytelników jest naturalnym tylko następstwem powiększania się ludności i ilości osób, poświęcających się studjom. Ile zaś biblioteka nasza zyskała przez oddanie jej pod zarząd uniwersytetu, ilustruje chwila obecna, w której dostęp do niej został zamknięty dla publiczności, choć wszędzie na świecie uniwersytety uważane są za rozsądniiki wiedzy i uważają za swe pierwsze zadanie szerzyć ją wśród społeczeństwa i otwierać do niej nowe drogi, a nie zamykać jeszcze istniejące.»

— **W Warszawie** zmarł niedawno członek izby sądowej Majdel. Na otwierający się tem samem wakans winien być mianowany, sędzi «Gazeta Sądowa», jeden z nielicznych, ale od b. dawna znajdujących się na swych stanowiskach—członków sądów okręgowych-Polaków.

— **Grono rzemieślników warszawskich** projektuje zwołanie do Warszawy zjazdu rzemieślników z całego kraju. Na zjeździe owym omawiana byłaby sprawa podniesienia rzemieślnictwa naszego i środki skutecznego zwalczania konkurencji zagranicznej. Termin zwołania go proponowany jest na koniec sierpnia r. b.

— **Sekcja robót publicznych** w Warszawie zatrudniała ostatniemi czasy około 800 ludzi. Płaca za roboty akordowe wynosi po kop. 90 za wykopanie 3 i pół metrów kubicznych,—inni pobierają, jak dotąd, kop. 70.

— **W okolicach Grajewa** w gub. łomżyńskiej wychodził, wskutek tegorocznej biedy wzmogło się. Na domiar złego agenci namawiający do wędrowniki pobierają, jak pisze «Zorza», podwójną opłatę stręczycielską i, w dodatku, dopuszczają się nadużyć. Wielu z wychodźców wraca do kraju o proszonym chlebie zaraz na wstępie nie otrzymawszy umówionej zapłaty.

— **W ostatnich trzech latach** włościanie gub. suwalskiej niechętnie korzystają z usług Banku włościańskiego, celem nabywania za jego pośrednictwem ziemi, a w r. 1905 nie dokonano nawet żadnej transakcji. Tymczasem ludność bezrolna gub. suwalskiej dochodzi do 40%, włościanie zaś w dość znacznej liczbie emigrują do Ameryki.

— **W Radomiu** powstaje Towarzystwo opieki nad umysłowo chorymi. Odnośna ustawa została już przez władze zatwierdzona.

— **Wyścigi konne.** «Goniec» warszawski, a w kilka dni później i «Kuryjer Codzienny» zamieścili podpisane przez kilkadziesiąt osób listy protestujące przeciwko urządzaniu, w bieżącym zwłaszcza roku, wyścigów konnych z totalizatorem.

Wyścigów konnych urządzanych rok rocznie w czerwcu przez Radomskie (dawniej Cmiełowski) Towarzystwo wyścigów konnych, w roku bieżącym, z powodu przesilenia ekonomicznego, zaniechano.

— **Rada pedagogiczna** plockiego gimnazjum męskiego uchwaliła zniesienie oddziałów równoległych w czterech klasach niższych. Motywem tego postanowienia jest zmniejszenie się raptowne liczby uczniów rzeczonoego gimnazjum z 525 do 150.

— **Władze administracyjne** gub. Wołyńskiej poczyniły w ministerjum spraw wewnętrznych starania o odwołanie komunikatu urzędowego dotyczącego pogromu żydowskiego w Żytomierzu. Do kroku tego zmuszone zostały pomienione władze tą okolicznością, że komunikat urzędowy zawierał szereg nieścisłości, które wzburzyły ludność.

Wiadomości ogólne.

— **Ukazem Najwyższym** zostało zniesione ministerjum rolnictwa i dóbr państwa, a na jego miejsce utworzony zostanie «Komitet do spraw rolnych» pod przewodnictwem osoby zaufaniem Monarchy do tego powołanej, złożony z ministrów Dworu Cesarskiego i domenów, spraw wewnętrznych, skarbu, sprawiedliwości, kontrolera państwowego, jako też głównozarządzającego urzędem włościan i rolnictwem oraz członka z bezpośredniego wyboru Cesarza.

Do składu nowoutworzonego Komitetu Najwyższego przyłączył zarząd przesiedleńczy ministerjum spraw wewnętrznych. Natomiast sprawy związane z urzędem rolnem i władaniem ziemi przez obcoplemieńców i obywateli wiejskich różnych nazw, jako też sprawy dotyczące ograniczenia włościańskich gruntów ukazowych, postanowiono przekazać głównemu zarządowi z ministerjum spraw wewnętrznych.

— **Depesze w języku polskim** winny być, stosownie do wydanego świeżo rozporządzenia, przyjmowane i wysyłane w miejscowościach, w których przyjmowana jest korespondencja telegraficzna międzynarodowa, na całym obszarze państwa.

— **Z rat przypadających** bankowi włościańskiemu w Królestwie Polskiem wniesiono zaledwie 68,10%. Ogólna zaległość rat wynosi zatem 31,90%. Interesowani włościanie czynią starania o odroczenie im terminu opłat zaległych.

— **Ustawy Towarzystw literackich,** muzykalno-dramatycznych i sportowych mają podlegać zatwierdzeniu odnośnych gubernatorów, nie zaś, jak to miało miejsce dotychczas, ministra spraw wewnętrznych.

Z BIBLIOGRAFII I PRASY.

— «Goniec» warszawski zwraca uwagę na szerzące się pogromy żydowskie i tak pisze:

«W takiej chwili, jak obecna, najdrobniejszy fakt, albo pozór faktu, pogłoska fałszywa może być tą iskrą, która wznieca pożar. Zresztą, jeżeli chodzi o powód bezpośredni, to żywieli, którym zależy na wywołaniu zamętu i walki, mogą poprostu urządzić jako rozstrzygający «przypadek». Będzie to ów krzyk «gore!» złodzieja, który chce wywołać panikę wśród zgromadzonej publiczności, aby tem łatwiej operować kieszenie. Na to należy być przygotowanym.»

Poczem stwierdziwszy, całą szkodliwość «pogromów» twierdzi że hasłem dnia dzisiejszego jest czuwać, aby zatrute bajdamackie poddmuchy, płynące ze wschodu i południa, nie zatruty naszego powietrza, nie skompromitowały powagi chwili obecnej. Nad tem czuwać muszą zarówno polacy jak i żydzi i do «pogromów» nie dopuścić za jakąkolwiek cenę. Czuwać i uświadamiać.»

— **O prawem upośledzeniu** włościan pisze w № 202 «Goniec» warszawski. Upośledzenie to, jak wykazuje «Goniec», wyraża się w tem, że: 1) włościanie podlegają szczególnej opiece i władzy specjalnie ustanowionych komisarzy włościańskich, 2) ziemia, jaka dzięki uwłaszczeniu przechodzi na własność włościan, musi na zawsze pozostać w ich posiadaniu, 3) grunty włościańskie nie mogą być dzielone na osady o obszarze mniejszym, niż 6 morgów ziemi, 4) włościanie utrzymują i nadal prawo służebności

na gruntach dworskich, a wszystkie sprawy o przekroczenie praw serwitutowych zostały wyjęte z pod kompetencji sądów cywilnych i powierzone decyzji i wyrokom komisarzy włościańskich. Prócz tego włościanom silnie daje się we znaki, zdaniem «Gońca», niemożność korzystania z dobrodziejstw długoterminowego kredytu rolnego (brak hipoteki włościańskiej, niemożność udzielania na grunta włościańskie pożyczek przez Tow. Kred. Z.). Uniemożliwia to wykonywanie niezbędnych ulepszeń w gospodarstwie.

— «Goniec» warszawski wykazuje konieczność mianowania pisarzy sądowych w gminach przez gminne sądy, nie zaś przez prezesa zjazdu sędziów powoju, jak to miało miejsce dotychczas w większości gmin. Mianowanie pisarzy przez sąd gminny jest przewidziane w art. 23 przepisów z d. 13 czerwca (st. st.) 1875 r. o wprowadzeniu w wykonanie ustaw Najwyższej zatwierdzonych d. 19 lutego 1875 roku o organizacji sądownictwa w okręgu sądowym warszawskim.

— «Gazeta Sądowa» w artykule p. F. Ochimowskiego «Uwagi nad pytaniami w kwestyi samorządu ziemskiego» określa samorząd, jako «udział obywateli z wyboru w rozstrzygnięciu pewnego zakresu miejscowych spraw administracji miejscowej», lub też, streszczając, się jako «władze społeczne» (określenie Kasparka i Okolskiego); i słuszną robi uwagę, że wszelkie instytucje *doradcze* nie stanowią nawet surrogatu samorządu.

— **W «Gazecie Polskiej»** znany geolog p. L. Jarczowski, zwracając uwagę na otworzone w ostatnich tygodniach w Warszawie zbiory przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa—wykazuje całą ich wartość i tak kończy swój artykuł: «W Monachium, w Muzeum Paleontologicznem, znalazłem tłum wieśniaków. Było to dla mnie niezwykle zjawisko. Wyłuczono mi to tą okolicznością, że każdy bawarczyk uważa zbiory monachijskiej akademii nauk i uniwersytetu za zbiory swoje własne; każdy dokłada swą cegiełkę do ich pomnożenia i ulepszenia. Muzeum staje się istotną własnością mas narodu, a naród staje się jego opiekunem.

Co dawać do muzeum?

Odpowiedź na to pytanie łatwa. Wszystko, co w ten lub inny sposób charakteryzuje przyrodę danej okolicy, jej wytwórczość,—nadaje się i powinno się znaleźć w muzeum. Wartość muzealnych zbiorów określa się nie tyle wyjątkowo pięknymi, lub rzadkimi okazami, ile całością obrazu, jakie dać mogą zbiory. A zatem i prosta cegła z okolic np. Włocławka, drewno wyrabiane, glina, co posłużyła jako surowy materiał—to okazy, które powinny znaleźć się w muzeum, a w oczach badacza przyrody i wytwórczości kraju mają one doniosłe znaczenie dokumentu. Postronki i konopie z danej okolicy kraju, to również wartościowy okaz dla muzeum. Zrostek kryształów pirytu lub gipsu, lub okazy torfu, to także cenne okazy dla zbiorów. Nieście więc wszystko do muzeum, a ocenę darów waszych pozostawcie kierownikom jego; nie obrażajcie się, jeśli nie wszystkie dary wasze zajmą na pierwszy rzut oka jednakowo poczesne miejsce. Myliłby się, kto by sądził, że najcenniejsze skarby muzea wystawiają w oszklonych witrynach. Przeciwnie, istotne skarby naukowe leżą usystematyzowane po szufladach i szczerline zamkniętych szafach i one to właśnie; a nie ładnie ugrupowane i pod szkłem wystawione okazy, przykuwają do siebie uwagę specjalisty. Weźmy więc muzeum w opiekę całego narodu; jest ono pomnikiem pracy, niech kwitnie i rozwija się dalej pod opieką całego społeczeństwa.»

— «Gazeta Kaliska» w artykule p. Koczyńskiego uznaje za najskuteczniejszy środek polepszenia bytu służby folwarcznej i jednoczesnego podniesienia wydajności pracy tejże służby—dopuszczenie jej do udziału w osiąganych z gospodarstwa zyskach.

— «Gazeta Sądowa» pisze o zorganizowaniu w lutym roku bieżącego w Warszawie przez p. A. Konopeczyńską «Towarzystwie opieki nad dziećmi więźniów».

— «Ruś» utrzymuje, że w nauczaniu na kresach zajdą poważne zmiany, zgodnie z planem, opracowanym przez komitet uczony ministerjum. Początkowo reforma polegać będzie na wprowadzeniu wykładów niektórych przedmiotów w języku uczniom.

— «Birżewyja Wied.» zwracając uwagę, że jakkolwiek Ukaz Najwyższy z d. 14 maja stanowi w kwestyi równouprawnienia Polaków na Litwie ważny krok naprzód, to jednak do zupełnego równouprawnienia jeszcze daleko.

— **Kraj petersburski,** jak dowiaduje się «Goniec», warszawski przeszedł na własność grona obywateli ziemskich z Ukrainy. Cena sprzedażna wyniosła 80,000 rubli. Redaktorem pisma ma zostać dawny jego współpracownik, p. B. Kutylowski. Ten wybór kierownika naczelnego zdaje się dowodzić, że

w programie publicystycznym Kraju nie zajda głębsze zmiany.

— **W Kaliszu** od d. 1 czerwca r. b. prócz liczącej już 13-ty rok istnienia «Gazety Kaliskiej» wychodzić będzie «Kuryer Kaliski».

— **Nakładem księgarni J. Fiszera** w Warszawie wyszły ostatnimi czasy m. in. następujące powieści: «Nad Wartą» — Artura Gruszeckiego; «Życie i «W rozterce» — K. Łozińskiej, oraz «Jad» — M. Gawałowicza.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI I ADMINISTRACYI.

— **Panu K. G. w Piotrkowie.** Wzmiankując o nadesłanych przez posta francuzkiego ubraniach dla rodzin rezerwistów «Piotrkowskiego okręgu wojskowego», tego ostatniego określenia użyliśmy, zgodnie z otrzymaną w magistracie informacją, jako określenia wymienionego posta, co zaznaczyliśmy, ujawniwszy inkryminowane określenie w cudzysłowie. Miało to zapewne oznaczać guberniję piotrkowską.

— **Panu Zic.** Nie do druku.

Największą pocięchą każdej matki

jest dobrze rozwinięte, dobrze odżywiane i dlatego też wesołe, siłą i zdrowiem tryskające dziecko. Nawet w tym wypadku, gdy mniej szczęśliwa matka nie jest w stanie sama karmić dziecka, może przy-

czynić się do pomyślnego rozwoju dziecka. W tym celu można polecić, zamiast wątpliwej wartości mleka krowiego, owsianki i t. p., mączkę mleczną Nestle'a, dawno wypróbowany proszek mleczny z najlepszego szwajcarskiego mleka z odpowiednią domieszką cukru i sproszkowanego pszennego suchara. W krótkim czasie matka znajdzie zadowolenie, widząc swe dziecko dobrze rozwijające się. (1—1)

Licytacje w obrębie gubernii piotrkowskiej.

W dniu 29 maja w magistracie m. Piotrkowa na sprzedaż zbudowanego przy koszarach krakowskiego baru drewnianego z ośmiu trzonami kuchennymi, dwoma stołami i 11 piecykami żelaznymi do ogrzewania, od sumy 78 rb. 50 kop. in plus.

— 15 czerwca w magistracie m. Zgierza na 6-letnią dzierżawę placu, położonego na rogu ulicy Sieradzkiej i Łódzkiej, od sumy rocznej 270 rb. in plus.

— 3 października w piotrkowskim sądzie okręgowym na sprzedaż nieruchomości, położonej w m. Sosnowcu pod № 182 przy ul. Bazarowej, od sumy 17000 rb.

— 30 maja w m. Piotrkowie, w hotelu Litewskim, na sprzedaż samowarów, mebli, magli angielskiej, poduszek, bielizny i t. d., od sumy 856 rb.

— 6 czerwca w m. Piotrkowie przy ul. Garniearskiej w domu Goldbluma na sprzedaż mebli itd. od sumy 104 r.

— 11 lipca w sądzie zjazdowym w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście przy ulicy Grabowej pod № 903-m, od sumy 500 rb.

Wszystkim, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej postugi

ś. p. JÓZEFY MIELECHOWICZ,

a szczególnie pp. Strzeleckiej, Dmochowskiej, Petrykowskiej i Maszatońskiej, składają z głębi duszy płynące «Bóg zapłać». **Mąż z dziećmi.**

Rozkład LETNI pociągów na stacji Piotrków od 1 maja 1905 roku.

Ochodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	4 m. 30 w nocy kuryjer.
4 m. 18 w nocy osobowy	4 m. 45 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 35 rano osobowy
12 m. 27 po poł. osobowy	8 m. 19 rano osobowy
3 m. 17 po poł. osobowy	12 m. 8 po poł. osobowy
5 m. 30 po poł. pociąg	1 m. 28 po poł. pociąg
6 m. 20 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 42 wiecz. osobowy do Częstochowy	8 m. 58 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 30 w nocy osobowy	11 m. 27 w nocy osobowy

O G Ł O S Z E N I A

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami

Hematogenu D-ra Hommela

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych

szybką poprawę apetytu, ogólne zwiększenie się sił i wzmocnienie systemu nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Skład główny na Rossję Apteka na Wielkiej Ochcie, Oddział Hematogenu, Petersburg.

Wyststragać się naśladownictwa! Żądać wyraźnie „Hematogenu D-ra Hommela“. Zaszczytne świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

Gładzik

Centralnego Laboratorium Chemicznego w Warszawie,

mający własności antyseptyczne, niezbędny dla osób noszących sztywne kołnierzyki, bo usuwa ich chropowatość i chroni szyję od przyszców. 199 (6—4) Sprzedaż w składach aptecznych.



Francuzki popularny środek przeciw **CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI**

Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem. Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

Reprezentant na Królestwo Polskie: H. Mendelssohn, Warszawa, Leszno, 12.

NOWY ZARZĄD UZDROWISKA MORSKIEGO W POŁĄDZIE

niniejszem ogłasza o otwarciu zakładu od 1/6 do 1/10 n. s. W Czerweu i Wrześniu ceny mieszkań niższe. Kąpiele morskie i ciepłe w nowych łazienkach. Solankowe Kwasowęgłowe. Sprzedaż wód mineralnych i kefiru. **Kuchnia zdrowa i wykwinna.** Elegancka cukiernia nad brzegiem morza. **Pensjonaty**, wille, domki do wynajęcia. Plac na sprzedaż. Broszurki w aptekach i księgarniach. **Informacje: Chmielna № 25 m. 3 od 1—3 i na miejscu w biurze Zarządu.** (W. B. O. 2017) 244 (6—5)

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości ogólnej, że w dniu (23 sierpnia) 5 września b. r. o godzinie 11-ej zrana na stacji Sosnowice W.-W. odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną transportu **otrąb jęczmiennych luzem, wagi 610 pudów**, nie wykupionych przez odbiorcę, z listu frachtowego № 33627 Ekaterynosław-Sosnowice od Kapelowicza. 274 (3—1)

Niniejszem podaje się do wiadomości, że dn. 17. maja 1905 r. Towarzystwo Akcyjne Drogi Żel. Piotrków-Sulejów zostało ukonstytuowane. Zarząd mieści się w Warszawie przy ul. Włodzimierskiej № 9. (L. I. E. M. 9802) 271 (1-1)

G j c ó w Zakład leczniczy dla chorych nerwowych

Ścisły internat cały rok otwarty, dwóch stałych lekarzy.—Wodolecznictwo, gabinet elektryczny, mechanoterapia, gimnastyka, wody mineralne.—Poczta i telegraf na miejscu.—Odległość od Olkusza, stacji kolei Iwan.-Dąbrowskiej 20 wiorst.—Umysłowo chorych Lecznicza nie przyjmuje. Dyrektor Zakładu **Dr. St. Niedzielski.**

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

zawiadamia pp. właścicieli nieruchomości w miastach: Będzinie, Noworadomsku, Pabijanicach, Sosnowcu, Tomaszowie i Zgierz, że **pożyczki** na domy murowane w tych miastach **mogą być już wydawane.** 277 (1—1)

DLA DOGODNOŚCI PUBLIKI

przy ulicy «Petersburskiej» (Kaliskiej) w domu Müllera naprzeciwko Soboru, otworzyłem kantor wynajmu karet, powozów i bryczek, gdzie również przyjmuję hurtownie i detaliczne obstalunki na węgiel. Zawsze jestem sam osobiście na usługi Sz. Publiczności.

K. Szadkowski

były obywatel ziemski.

W składzie głównym i remizie obok «Wodewilu» telefon № 85. 278 (3-1)

Letnie mieszkania

GORZKOWICE.

Dwór w ogrodzie: 5 pokoiów i kuchnia. 282 (3—1)

Osoba jadąca do Reinertz

znajdzie towarzyszkę. Zgłoszenia adresować: Właściciel domu № 3 w Alei Aleksandryjskiej. 279 (2—1)

HOTEL

LITEWSKI W PIOTRKOWIE DO WYDZIERŻAWIENIA.

Bliższych wiadomości udziela właściciel. Adresować: Netzel, Rokszyce, przez Piotrków. 280 (3-1)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 6 powieści p. t.

POD GŁADKĄ WÓD POWIERZCHNIĄ.

Potrzebna jest zaraz STARSZA PANNA

katoliczka ze średnim wykształceniem, inteligentna **do księgarni** w Piotrkowie. Wiadomość ul. Żelazna № 4, w mieszkaniu E. Zawadzkiej. 273 (2—1)

B. uczeń klasy V-ej,

niezły matematyk, przyjmie kondycję w domu obywatelskim na wsi. Omen-tarna № 3. 261 (3-2)

2 Bilardy

w dobrym stanie SĄ DO SPRZEDANIA.

Wiadomość w Cukierni K. Szy-mańskiego. 268 (3-2)

KOBIETA W ŚREDNIM WIEKU

potrzebna do pomocy pani domu, w go-spodarstwie i do zajęcia się dziećmi.

Wiadomość u właścicielki domu № 7 «Plac Maryjski» (Stary-Rynek). 260 (3-2)

POSZUKUJE MLEKA

kilkadziesiąt garncy dziennie.

Wiadomość bliższa: Piotrków, ul. «Petersburska» (Kaliska) № 20 «Mleczarnia». (3-2)

Dr. A. Lejpuner,

praktykujący lat 15, przyjmuje z cho-robami **wewnętrzniemi, kobiecimi i dziecinnymi.** «Moskiewska» (By-kowska) № 20 d. Węglińskiego. 267 (2-2)

WIELKI WYBÓR**Kapeluszy Filcowych**

i **fantazyjnych** oraz **nowości sezonowe** do przybrania takowych — w pracowni **Amelii Osuchowskiej** ulica «Moskiewska» (Bykowska) № 44. 246 (6-5)

POSZUKUJE

w gubernii piotrkowskiej, posiadłości pozostaje z parcelacji lub innego źródła, składającej się z dworu, ogrodu owocowego i warzywnego i ziemi ornej, ogólnej przestrzeni do 30-tu morg, lub mniej.

Zgłoszenia upraszam nadsyłać listownie: Maryja Chrzanowska, Sosnowickie Towarzystwo, w Sosnowicach. 256 (3-3)

Najlepszy środek kosmetyczny

nadający cerze świeżość i czystość

Zródło piękności



Patent w Anglii

Crème CAZIMI

Metamorphosa

przeciwko PIEGOM.

Dowodem **autentyczności** środka przeciw piegom jest podpis **CaZimi**

i dołączony do każdego słoika rysunek „ZRODŁO PIĘKNOŚCI” **CaZimi**

Bez podpisu i rysunku zatwierdzonego przez Depart. Handlu i Manuf. za № 4683—

FALSYFIKAT.

Do nabycia we wszystkich składach mater. aptecz. perfumer. i aptekach. 216 (12-10)

Dyrekcya**Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego miejskiego,**

na zasadzie § 81 i 82 Ustawy Towarzystwa, zatwierdzonej przez p. Ministra Skarbu w dniu 29 września (11 października) 1895 r. podaje do wiadomości, że niżej, wymienione nieruchomości, położone w mieście Piotrkowie, obciążone pożyczkami Towarzystwa, z powodu zaległości w ratach, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczną licytację, mającą się odbyć w kancelaryi Wydziału Hypotecznego sędziego Pokoju I rewiru m. Piotrkowa, mieszczącej się na Alei Aleksandryjskiej, w domu № 296/588, a mianowicie:

1. Nieruchomość położona przy ulicy Kijowskiej oznaczona № hipotecznym 629, policyjnym zaś № 356, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rb. 800, od której raty zaległe z dniem terminu sprzedaży wynosić będą rub. 123 kop. 42, oprócz kar i przypuszczalnych zaliczeń. Wadyjum do licytacji oznaczonym zostało na rb. 120. Licytacja odbędzie się w dniu 25 sierpnia (7 września) r. 1905, o godzinie 12-iej w południe i rozpocznie się od sumy rb. 1200, a prowadzić ją będzie Notaryjusz Teodor Górzyński.

2. Nieruchomości położone przy ulicy Bujnowskiej, oznaczona № hipotecznym 540, policyjnymi zaś № 715 i 715-a, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rb. 5600, od której raty zaległe z dniem terminu sprzedaży wynosić będą rb. 940 kop. 80, oprócz kar i przypuszczalnych zaliczeń. Wadyjum do licytacji oznaczonym zostało na rb. 840. Licytacja odbędzie się w dniu 31 sierpnia (13 września) r. 1905, o godzinie 12-iej w południe i rozpocznie się od sumy rb. 8400, a prowadzić ją będzie Notaryjusz Stanisław Niepokójczycki.

3. Nieruchomość położona przy ulicy Georgijewskiej, oznaczona № hipotecznym 640, policyjnym zaś № 342, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rb. 800, od której raty zaległe z dniem terminu sprzedaży wynosić będą rb. 80 kop. 64, oprócz kar i przypuszczalnych zaliczeń. Wadyjum do licytacji oznaczonym zostało na rb. 120. Licytacja odbędzie się w dniu 1 (14) września r. 1905, o godzinie 12-iej w południe i rozpocznie się od sumy rb. 1200, a prowadzić ją będzie Notaryjusz Floryjan Dąbrowski.

4. Nieruchomość położona przy rogu ulic Moskiewskiej i Tobolskiej, oznaczona № hipotecznym 122, policyjnym zaś № 330, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rb. 4600, od której raty zaległe z dniem terminu sprzedaży wynosić będą rb. 782 kop. 85, oprócz kar i przypuszczalnych zaliczeń. Wadyjum do licytacji oznaczonym zostało na rb. 690. Licytacja odbędzie się w dniu 2 (15) września r. 1905, o godzinie 12-iej w południe i rozpocznie się od sumy rb. 6,900, a prowadzić ją będzie Notaryjusz Teodor Górzyński.

5. Nieruchomość położona przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, oznaczona № hipotecznym 661, policyjnym zaś № 111, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rb. 5900, od której raty zaległe z dniem terminu sprzedaży wynosić będą rb. 773 kop. 72, oprócz kar i przypuszczalnych zaliczeń. Wadyjum do licytacji oznaczonym zostało na rb. 885. Licytacja odbędzie się w dniu 6 (19) września r. 1905, o godzinie 12-iej w południe i rozpocznie się od sumy rb. 8,850, a prowadzić ją będzie Notaryjusz Floryjan Dąbrowski.

6. Nieruchomość położona przy ulicy rynek Maryjański, oznaczona № hipotecznym 48, policyjnym i zaś № 11 i 12, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rb. 12,400, od której raty zaległe z dniem terminu sprzedaży wynosić będą rb. 2,203 kop. 74, oprócz kar i przypuszczalnych zaliczeń. Wadyjum do licytacji oznaczonym zostało na rb. 1,860. Licytacja odbędzie się w dniu 6 (19) września r. 1905, o godzinie 2-iej popołudniu i rozpocznie się od sumy rb. 18,600, a prowadzić ją będzie Notaryjusz Floryjan Dąbrowski.

7. Nieruchomość położona przy ulicy Dnieprowskiej, oznaczona № hipotecznym 548, policyjnym zaś № 852, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 4,500 rb. od której raty zaległe z dniem terminu sprzedaży wynosić będą rb. 676 kop. 20, oprócz kar i przypuszczalnych zaliczeń. Wadyjum do licytacji oznaczonym zostało na rb. 675. Licytacja odbędzie się w dniu 16 (29) września r. 1905, i rozpocznie się od sumy rb. 6,750, a prowadzić ją będzie Notaryjusz Floryjan Dąbrowski.

Warunki licytacyjne i zbiór objaśnień dotyczących wystawionych na sprzedaż nieruchomości złożone zostały do ksiąg hipotecznych tychże nieruchomości i są do przejrzania zarówno w Wydziale Hypotecznym jak i w Dyrekcji Towarzystwa.

Gdyby licytacja nie doszła do skutku dla braku konkurentów do kupna, wówczas powtórna, a zarazem ostateczna sprzedaż odbędzie się od sumy znizonej, w terminie wyznaczonym przez Dyrekcję Towarzystwa, o którym stosownie do № 96 Ustawy Towarzystwa, ogłoszonym będzie dwukrotnie w pismach publicznych. 276 (3-2-1)

Piotrków, dnia 11 (24) maja r. 1905.

Prezes Dyrekcji **Fl. Dudziński.**

P. O. Naczelnika Biura **Konarszewski.**

ZARZĄD ZAKŁADU KĄPIELOWO-ZDROJOWEGO**W CIECHOCINKU**

Niniejszem ogłasza o otwarciu zakładu w dniu 8/21 maja na przeciąg czasu czterech miesięcy. I-szy sezon trwa do 30-go czerwca, II-gi do 13-go sierpnia i III-ci do 21-go września włącznie. Mieszkania w I i III sezonie znacznie tańsze. Wody ciechocińskie **jodo-bromo-słone** szczególnie są pożyteczne w cierpieniach: **skrofalicznych, reumatycznych, kobiecych i innych.** Niema dziecka, któreby nie potrzebowało kąpiele ciechocińskich. Zakład wydaje kąpiele: **solankowe, borowinowe (blotne), kwasowęgłowe, elektryczne, świetlne, parówki, tuszówki i inhalacje.** Sprzedaż wód mineralnych, kefiru i kumysu. Poczta, telegraf, kościół, cerkiew, hotele, dostateczna liczba willi, wygodnie urządzone, restauracje, kawiarnie, handel wszelkimi produktami, rzeźnia pod kierunkiem lekarza weterynaryi, elektryczne oświetlenie, wodociąg, teatr (operetka), czytelnia w kurhauzie, orkiestra, obszerny park, spacer pod Tężniami, na wale ochronnym i nad Wisłą—i inne dogodności. Roczny zjazd kuracjuszków do 10,000 osób. Ciechocinek łączy się odnogą Drogi Żelaznej Warsz.-Wiedeńskiej z pograniczną stacją «Aleksandrów». Komunikacja ze wszystkimi pociągami warszawskimi i zagranicznymi. (W. B. O. 1172) 240 (2-2)

2 wiorsty od Rozpry, w Starej-Wsi jest 253 **DO WYNAJĘCIA** (3-3)

LETNIE MIESZKANIE,

składające się z 6 pokoi, 2 kuchni i 2 spiżarek. W pobliżu jest woda, las o 2 wiorsty. Produkty na żądanie z Rozpry.

Kto chce dużo pieniędzy?

miesięcznie aż do 400 rubli zarobić bez ryzyka, a uczciwie, zechce przysłać natychmiast swój adres pod: E. 47 A. Heilmann, Nürnberg Färtherstrasse 78. (52-51)

Księgarnia J. FISZERA, Nowy-Świat 9 w Warszawie—zaleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo przedkij i najłatwiejszej nanki **Języków Obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem, pod tyt:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po kop. 5, 12, 24 i 40; —kurs I-y kop. 80, —kurs II-gi rb. 1.60.
Rusko-Niemiecki po kop. 5, 12, 24, 40 i 2.20.
Polsko-Francuzki kurs I-y kop. 1.20—kurs II-gi kop. 3.20.
Gramatyka Polsko - Francuzka kop. 1.20,
Wypisy Francuzkie kop. 80.
Polsko-Angielski kurs I-y k. 75, —kur II-gi k. 1.20.
Amerykański Przewodnik k. 50, mały k. 5.
Polsko-Ruski Elementarz po k. 5, 12, 24, 40;—kurs I-y k. 1.40; —kurs II-gi k. 1.80.
Nakład autora, **Złota 6, Warszawa.** (22-8)

Samouczek.

Poszukujemy Agentów

do sprzedaży maszyn.

Stała pensyja.

KOMPANIJA SINGER

248 (4-4)

w Piotrkowie.

B. Uczeń Kursów Pedagogicznych

poszukuje zajęcia biurowego, lub korepetycji. Adres w Redakcji. 257 (3-3)

LETNIE MIESZKANIA

wille w miejscowości pięknej, lesistej, lub przy dworze

W KOCIOŁKACH (st. p. Wadlew).

Całkowite utrzymanie i wszelkie produkty na miejscu. 258 (3-2)

Z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania

MASZYNA

pierścieniowa z ręcznym aparatem. Szklana 17 m. i. 281 (2-1)

POTRZEBA

do majątku w pow. piotrkowskim

10—12 krów

dobrych dójek. Oferty z podaniem najniższej ceny składać pod adresem: inżynier **S. W. Surzycki, Czestochowa, Huta Hantke.** 283 (3-1)

ZGINAŁ PASZPORT

wydany przez urząd gminny w Rudzie Malenieckiej, w gub. radomskiej, pow. opoczyńskim, na imię **Mikołaja Majchrowskiego.** (3-1)

dyńniej zły opinii, jeśli ją sprowadzał jakiś powód, którego nie potrzebowała ukrywać, a dom, do którego weszła, tak wyglądał, iż nie mógł jej tu sprwadzić zaden cel flantropijny. Zatem znajdowała się ona w tej chwili z kochankiem ale kto on był? Joanna tak gwałtownie pragnęła się tego do-wiedzieć, że pozostała z podniesioną głową na przeciw-ległym chodniku, niepoma, że można ją było zo-baczyć, gdyby ktoś zbliżył się do okna. Byłaby może zadzwoniła do drzwi, za któremi ukrywała się ta tajemnica; byłaby się postarała za pieniające do-wiedzieć czegoś od sąsiednich sklepikarzy, gdyby całkiem nieprzewidziany wypadek nie był dal od-powiedzi na pytanie, jakie wciąż sobie zadawała. Jakiś powóz zatrzymał się przed domem, którego niemy, zagadkowy front Joanna chwyciła w pozerata wzrokiem. Byłto najęty powozik, z którego wy-skoczył męczyszna jeszcze młody, wyrzucający sobie widocznie, że się spóźnił, gdyż zadzwonił z po-spiechem, spojrzal na zegarek, potrzebując głową i rzucił się do sieni, skoro tylko mu otworono. Przez tę krótką chwilę Joanna mogła jednak dostrzedz sieni, wyklejona piękna tapetą, obrazy na ścianach i dywan na schodach. Mięła też przed nią głowa człowieka, który otworzył drzwi, lecz zaledwie roz-różnić zdołała inteligentną, chuderlawą twarz czter-dziesiętelnego męczyszny, który jej spojrzal prosto w oczy. Zarumienila się i, żeby się nie zdradzić, zrobiła kilka kroków, jakby nie była pewna drogi, którą iść miała.

— 45 —

rezultat swego przewrotnego rozumowania.

Krzywda bowiem, jaką wyrządzała swej ku-zynce, zabierając jej męża, niczem prawie się wy-dawała w porównaniu z ofiarą korzyści osobistych, jaką złożyła, nie popełniwszy nikczemności.

Miała tego wieczora być na operze w łoży Chaligny'ch, gdzie raz na zawsze była zaproszona co drugi poniedziałek. Był to pomysł Walentyny, która nie pominęła żadnej sposobności, aby dopomódz swej kuzynce do utrzymania swego stanowiska w świecie, pomimo swych uszczuplonych dochodów. Dotychczas Joanna zwykle wchodziła do tej łoży z jednym zawsze uczuciem—goryczy. Przecie nie tak dawno i ona miała swoją łożę, do której zapraszała niezameżną jeszcze wtedy Walentyne, a dzisiaj sama była zmu-szona przyjmować od niej tę upokarzającą uprzejmość! Ale dziś pod jednym, wyłącznym zostając wrażeniem, pragnęła gwałtownie ujrzeć swoją kuzynkę, badać wyraz jej twarzy i nacieszyć się porównaniem tej pięknej dumnej, uwielbianej i cnotliwej markizy de Chaligny, królującej na tle swego stanowiska w świecie, z ową zakwefioną grzesznicą w ciemnej sukni, po-dążającą ukradkiem jakąś nieznaną ulicą na odległym przedmieściu. Spóźniła się umyślnie, aby zastać Walentyne już w łoży, ale spotkał ją zawód nie-spodziewany, gdy wchodząc do saloniku, poprzedzają-cego łożę, ujrzała w niej parę osób z ich wspólnych znajomych i ściętą przymusem twarz Norberta, który, uprzedzając zapytanie, zwrócił się do niej i rzekł:

— 48 —

Mógł tam zajmować mieszkanie jaki uczonej profesora z powodu bliskości muzeum Sorbony i dwóch wielkich lyców, ale żeby taka autentyczna markiza z przedmieścia Saint-Germain miała je wybrać za miejsce mieszyszny schadzek, to wydało się Joannie tak niemożliwym, iż z pewnym nieledwie wysilkim zdołała przekonać siebie, że to na co patrzala własne-mi oczyma, nie było snem, ani przywidzeniem. Wię-Walentyna znajdowała się teraz właśnie w tym domu, przed nią? A może jakas historia daleko więcej romantyczna ukrywała się pod tym dachem? Może wskutek jakichś szczegółnych, a nikomu z ich świata niewiadomych okoliczności, zawiązała ona stosunek miłosny z człowiekiem, nie należącym do ich kasty? Czy spotkala tu kogoś, kto wcale nie bywał w jej domu? Bo, że tu miała miejsce intryga miłosna, o tem już nie można było mieć najmniejszej wąp-liwości. Nie przeciez nie przeskadzało Walentyne przybyć otwarcie na to przedmieście, nie mające

torową trendżą. Mogł tam zajmować mieszkanie jaki uczonej profesora z powodu bliskości muzeum Sorbony i dwóch wielkich lyców, ale żeby taka autentyczna markiza z przedmieścia Saint-Germain miała je wybrać za miejsce mieszyszny schadzek, to wydało się Joannie tak niemożliwym, iż z pewnym nieledwie wysilkim zdołała przekonać siebie, że to na co patrzala własne-mi oczyma, nie było snem, ani przywidzeniem. Wię-Walentyna znajdowała się teraz właśnie w tym domu, przed nią? A może jakas historia daleko więcej romantyczna ukrywała się pod tym dachem? Może wskutek jakichś szczegółnych, a nikomu z ich świata niewiadomych okoliczności, zawiązała ona stosunek miłosny z człowiekiem, nie należącym do ich kasty? Czy spotkala tu kogoś, kto wcale nie bywał w jej domu? Bo, że tu miała miejsce intryga miłosna, o tem już nie można było mieć najmniejszej wąp-liwości. Nie przeciez nie przeskadzało Walentyne przybyć otwarcie na to przedmieście, nie mające

— 44 —

Ta poufalość prostego człowieka, stawiającego ją na równi z sobą, przykro dotknęła Joanne, lecz nie odstręczyła jej od spełnienia zamiaru, pomimo że ten nie dawał żadnej pewności łatwego i praktycznego rezultatu. Niepotrzebnie jednak troszczyła się, czy koń fiakra dotrzyma kroku ekwipażowi Walentyny, gdyż ta o drugiej wyszła pieszo. Z poza niebieskiej jedwabnej franki fiakra, poplamionej i wystrzępionej, Joanna widziała ją idącą z całym spokojem osoby, używającej przechadzki w dzień tak pogodny. Taka nawet anomalja, jak ów fiakr ze spuszczonei firankami, czatujący na rogu spokojnej ulicy Varenne, nie zwróciła bynajmniej jej uwagi! Przeszła bowiem przez bulwar, nie obejrzawszy się wcale i minęła ogród Inwalidów z tym samym, zawsze obojętnym spokojem. Pani de la Node, jadąca za nią zwolna, nie straciła z oczu żadnego jej ruchu i zaczynała już chwiać się w swej pierwotnej pewności. Miały one obie cioteczną babkę, starą hrabinę de Nerestaing, która mieszkała na quai d'Orsay, mogła więc Walentyna iść ją odwiedzić. Ale nie. Zamiast w tę stronę, Walentyna zwróciła się na bulwar La Tour-Maubourg, gdzie zaraz na wstępie zatrzymała przejeżdżającego fiakra. Serce Joanny było gwałtownie. Za chwilę miała się dowiedzieć, czy pani de Chaligny przyszła podczas tej przechadzki ochota przejechać się, czy też udawała się na ową schadzkę, czem jedynie dało się wytłumaczyć, gdy za pierwszym razem zostawiła swój powóz przed bazarem, a później dawała swej kuzynce tak niejasne

— 41 —

oddac się jej całkowicie. Z własnego doświadczenia i z tego, co słyszała od mężczyzn ze swego świata, znała ona doskonale wszystko, czego wymagała intryga miłośna w Paryżu: to też nie była zdolną pojąć, jak mogła jej kuzynka wybrać miejsce w tej części miasta na swoje schadzki z kochankiem. Najprostsza ostrożność powinna była ją ostrzedz, że wybor tak ekscentryczny tem więcej ją kompromitował. Wysiadałszy z fiakra, Joanna udala się zwolna ulicą Lacépède, rozglądając się po ubogich sklepikach tego początku przedmieścia St.-Marcel: tu praczka rozwiasta kilka sztuk ordynarnej bielezny, dalej znajdywał się sklep z tandetą, owdzie ze starem zedłazłem, za nim okno z tanimi dziennikami. Ciężkie, odrapane mury, spiętrzone jedne nad drugimi, wazkie zabloczone chodniki, wszystko słowem w tej ulicy uprzedało, że dla ludzi, którzy ją zamieszkiwali, regularne odwiedziny, tak młodej, pięknej i dystyngowanej kobiety musiały stanowić niezwykły wyjątek. Sam charakter kamienicy, do której weszła Walentyna, był zdolnym obudzić ciekawość i wywołać podejrzenie ze wszystkich jej następcami. Był to odosobniony pawilon między dwiema wyższymi od niego kamienicami, przedziwny kawałkiem muru, ponad którym konary kilku lip o pozółkłym liściu pozwalały się domyślać czegoś naksztat ogroduka. Przed laty więcej tu było podobnych, ale pozniakiły w ciągu ostatnich lat trzydziestu, a ten, który je przetrwał, tem więcej ściągął uwagę na sąsiadający z nim pawilon. Pani de la Node przeszła przed nim kilka

— 43 —

odpowiedzi. Fiaker, do którego teraz wsiadła miał pudło złotto malowane i konia bardzo zmęczonego, więc fiaker Joanny z łatwością za nim podążył.

Pierwszy dojechał aż do ogrodu Luksemburskiego, zkąd skręcił na ulicę Médicis, dalej przejechał ulicę Soufflot i kilka innych, nie znanych Joannie nawet z nazwiska, aż wjechał w ulicę Lacépède, wiodącą do ogrodu Botanicznego i tu się zatrzymał. Pani de Chaligny miała zawczasu przygotowane pieniądze dla stangreta, co znaczyło, że chciała pozbyć się go copędzej. Lecz może wybrała się odwiedzić kogo w szpitalu la Pitié, którego szary front rysował się na prawo? Joanna, której fiaker zatrzymał się w tej chwili przy sztachetach szpitalnego ogrodu, myślała przez chwilę, że jej kuzynka zadzwoni do furty i wejdzie do szpitala. Ale i tym razem nie zgadła. Pani de Chaligny zaczęła tylko przed furta, aby jej fiaker odjechał, poczem zawróciła znowu w ulicę Lacépède, gdzie, postąpiwszy kilkadziesiąt kroków, zadzwoniła do małej dwupiętrowej kamienicy. Otworzono drzwi, lecz markiza, która dotąd nie zdawała się chcieć ukrywać, potoczyła nagle wzrokiem dokoła, jak osoba pragnąca upewnić się, iż nie została poznana, poczem dopiero weszła i drzwi się za nią zamknęły.

Pani de la Node była świadkiem tego wszystkiego, o ile to było podobnym z koniecznego oddalenia, w jakim pozostać musiała. Okrutna, niepojęta radość z uzyskanej pewności mieszała się jednak ze zbyt wielkiem podziwieniem, aby mogła

Trzeba przyznać na honor albo na potępienie natury ludzkiej, iż ludzie rzadko popełniają najgorzej swe czyny z całą samowiedzą, idąc za pierwszym

ANONIM.

ROZDZIAŁ V.

Do jakiej sfery należał człowiek, o którym nie się bardzo dobrze ubranym, a jednak nie odzuba w nim członka swego świata. Zapuszcza się w stronę ulicy Monge, w przypuszczeniu, że może otworzy okno i spojrzy, czy ona jeszcze tam stoi; lecz obejrzawszy się, spostrzegła, że okno pozostało zamknięte, a powóz czekał wciąż przed domem. Przyszła jej pokusa czekać także, dopóki nie wyjdzie on, albo Walentyna, lub może oboje razem, ale czegoż więcej? Otrzymała przecież ów dowód, tak upragniony. Potrzebowała już tylko zastanowić się, jaki z niego miała zrobić użytek.

Wsiadła do innego fiakra i powracała do tego artystokratycznego, wytwornego Paryża, do Paryża jej świata. Osobliwsze to miejsce, gdzie jej kuzynka ukrywała swój romans, mogło się jej wydawać czemś we śnie widziannem, gdyby pokusa, którą odepchnęła za pierwszym razem, nie powtarzała jej teraz wyraźnie, że mogła ostatecznie zgubić Walentynę w oczach Norberta i za tę cenę posiadać upragnione szczęście. Miał się wahać jeszcze?

— 46 —

popędem. Nizkie namiętności posiadają szczególną przewrotność, zdolną je wytłumaczyć a nawet usprawiedliwić na pozór. Rzadko się zdarza, abyśmy im ulegli, zdając sobie jasno sprawę z naszego czynu i powodów do niego wiodących. Jeśli zazdrość jest przyczyną, że kogoś nienawidzimy. Zawsze wtedy dochodzimy do tego, że wstrętą nam istotę widzimy taką, jaką chce mieć nasza nienawiść. Największa nیکzemność jest wtedy w oczach zazdrosnego tylko odwetem. To złudzenie, jakkolwiek w części dobrowolne, tłumaczy jedynie fakt, że ludzie w gruncie nie najgorsi popełniają nیکzemności, do jakich nie zdawaliby się być zdolni.

Pani de la Node, ponieważ o nią tu idzie, nie była wcale najgorszą kobietą, gdyż po powrocie ze swej szpiegowskiej wycieczki, z większą jeszcze siłą niż za pierwszym razem odparła myśl odbudowania swej własnej przyszłości na ruinach zerwanego małżeństwa Chalignych. Teraz, kiedy wiedziała o wszystkim, dziwny przewrót nastąpił w jej usposobieniu względem Walentyny. Zadowolenie jej miłości własnej opanowało ją niepodzielnie, a duma jaką napelniło ją to odkrycie, obezwładniła jej nienawiść, która od wielu lat stanowiła tło kuzynowskiego jej stosunku z Walentyną. Walentyna nie mogła już jej imponować swą cnotą wiernej małżonki, gdy ona miała tę wyższość nad swą kuzynką, że postąpiła względem niej wspaniałomyślnie.

— Będę milczała i rachunek nasz się wyrówna — powiedziała sobie, zamykając w tych słowach

— 47 —